

Anna Janiszewska, Ewa Klima, Agnieszka Rochmińska

1. JAKOŚĆ ŻYCIA NA ŁÓDZKICH OSIEDLACH

1.1. Wstęp

Truizmem jest stwierdzenie, że współcześnie zróżnicowaniu przestrzeni urbanistycznej odpowiada schemat struktury społecznej. W miastach post-socjalistycznych konstrukcje krajobrazów kulturowych nie są jednak tak dobrze czytelne jak w miastach, w których procesy przestrzenne mogły przebiegać swobodnie (Castells, 1984). Jak twierdzi, na podstawie danych ze spisu powszechnego 1988 r., G. Węclawowicz (2003) stopień segregacji w największych miastach Polski jest bardzo słaby. Dlatego też jednymi z najciekawszych pod względem badawczym miejsc wydają się być osiedla „z wielkiej płyty”. Ich właśnie przemiany struktur społecznych mogą dotyczyć najbardziej. Po dwudziestu latach funkcjonowania wolnego rynku zróżnicowanie cen mieszkań i domów oraz aspiracji i oczekiwań przyszłych właścicieli sprawiają, że struktura społeczna zaczyna nawiązywać do przestrzennej. Już dziesięć lat temu A. Zborowski i J. Więclaw (1999) pisali o różnicowaniu społecznym mieszkańców wybranych dzielnic Krakowa. Podobne zjawiska pojawiły się we Wrocławiu (Żuk, 2009) oraz Łodzi, co dobrze ilustruje Multimedialny Atlas Łodzi z 2004 r. (Dzieciuchowicz, Kaniewicz, 2005). Odnotować jednak należy również inne głosy. S. Kaczmarek (2004) stoi na stanowisku, że zmiany nie są duże, a tkanka miasta zamiast porządkować jeszcze bardziej się komplikuje. Przykładem jest „wtrącanie” nowych luksusowych domów na łatwo dostępnych działkach, w zupełnie zdegradowanych osiedlach.

Właśnie takie obserwacje dały asumpt do przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań w Łodzi. Ich celem było ustalenie aktualnego (2008 r.) poziomu jakości życia na łódzkich osiedlach. Podmiotami eksploracji byli mieszkańcy osiedli, ich mieszkania, bloki i przestrzeń wokół nich. Przedmiotem badania stały się jakość życia na blokowiskach i jej determinanty. Świadomie skupiono się na jakości, odróżniając ją od poziomu życia. Przyjęta definicja zakłada, że jest to stan odczuwania zaspokojenia pewnych potrzeb, subiektywne ich określenie, w tym przypadku przez mieszkańców bloków. Ograniczone zainteresowanie poziomem życia, a szczególnie obiektywnie mierzalnymi warunkami mieszkaniowymi

wynikało także z zakresu przestrzennego badania. Wybrano bowiem pozaśródmiejskie, powojenne wielorodzinne zespoły mieszkaniowe o dość wysokim standardzie wg typologii J. Dzieciuchowicza (2002) – rys. 1. Oznacza to np. identyczne wyposażenie w infrastrukturę techniczną – wodociąg, kanalizację, gaz. Pozostałe, wybrane elementy składające się na warunki mieszkaniowe (wielkość bloku, wielkość mieszkania, zagęszczenie *etc.*) stanowiły głównie, choć nie wyłącznie, zmienne niezależne.

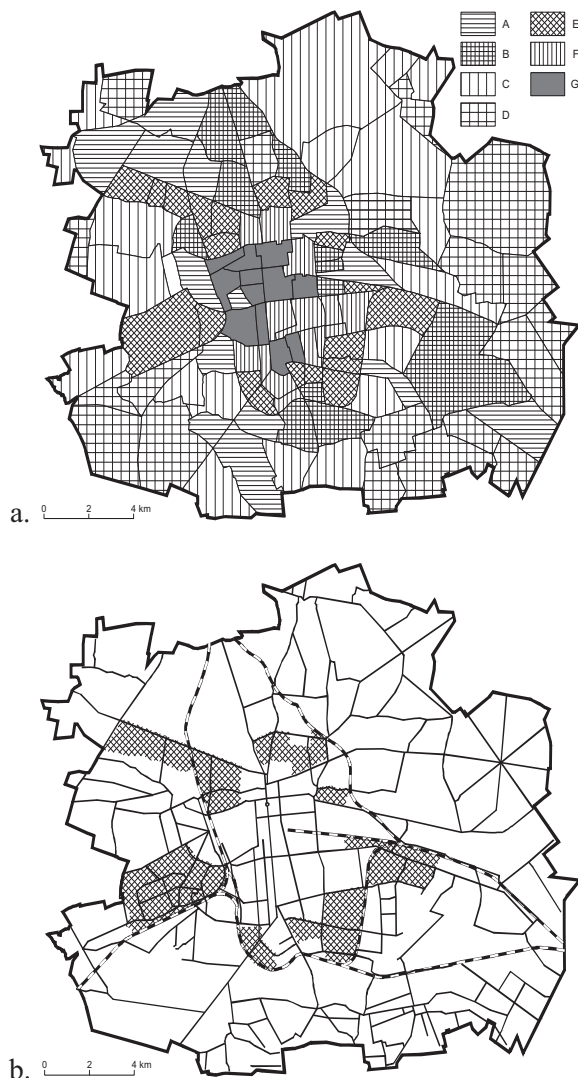
Fakt, że podmiotem badań stały się blokowiska dał możliwość ustalenia pewnej struktury przestrzeni. Można ją podzielić na wewnętrzną bliską (prywatna), wewnętrzną daleką (quasi-publiczna) i zewnętrzną (publiczna). Podobny podział¹ zastosowała w swoich badaniach S. Kaczmarek mówiąc o „trzech spójnych, ściśle wzajemnie powiązanych elementach składowych [warunków zamieszkania]: mieszkaniu, budynku, w którym się ono znajduje oraz otoczeniu” (Kaczmarek, 1996).

Poszczególnym typom przestrzeni można przypisać konkretne obszary (miejsca). Przestrzeń prywatna to oczywiście mieszkanie. Ma ono pewne niezwykłe cechy. Jest nasze i jest oddzielone od reszty świata – ścianami, oknami i drzwiami, których obcy nie może pokonać bez wiedzy mieszkańców². Jeżeli dzieje się inaczej jest to przestępstwo.

Przestrzenią quasi-publiczną jest natomiast taka, do której dostęp mają nie tylko domownicy, ale i szczególne inne osoby – sąsiedzi, których mieszkania znajdują się w tym samym bloku, a właściwie nawet w tej samej klatce, administratorzy, listonosze *etc.* Ktoś inny, kto pojawia się w tej przestrzeni traktowany jest jak obcy i może wywoływać zagrożenie, naruszać poczucie bezpieczeństwa. I tutaj także odnajdujemy zabezpieczenie w postaci ścian i drzwi. Przekroczenie drzwi jest jednak dużo łatwiejsze niż w przypadku mieszkania. Do tej strefy zaliczyć na pewno można korytarz przed drzwiami mieszkania, klatkę schodową, strych, windę i piwnicę. W tym ostatnim przypadku można mówić o podwójnej przestrzeni. Piwnice w blokach

¹ Naturalnie w literaturze odnaleźć można jeszcze inne propozycje strukturyzowania przestrzeni człowieka. Najbardziej znane w literaturze są poglądy Y. Tuana (1977), ale także np. J. D. Porteousa (1977). Psycholog L. Horelli (1997 za: Bańka, 2002) dzieli np. przestrzeń mieszkania na terytoria kobiece, męskie i neutralne.

² Szeroko na temat znaczenia przestrzeni mieszkania wypowiadają się etnografowie, socjologowie czy antropologowie. Do klasycznych już dzieł zaliczyć można np. prace E. T. Halla (1995, 1966), E. Goffmana (1959) i oczywiście Y. Tuana (1977). Interesującą polską pozycją z ostatniego czasu jest choćby *Co znaczy mieszkać*, pod red. G. Woronieckiej (2007). Wcześniej publikowali m.in. E. Kaltenberg-Kwiatkowska (1982), B. Jałowicki (1988), J. Turowski (1979). Mieszkanie znalazło się także w sferze zainteresowań psychologów. Analizują oni np. ich wnętrza dzieląc je jak Sebba i Churchman (1983 za: Bańka, 2002) na terytoria indywidualne, wspólne, publiczne i kompetencji (np. kuchnia).

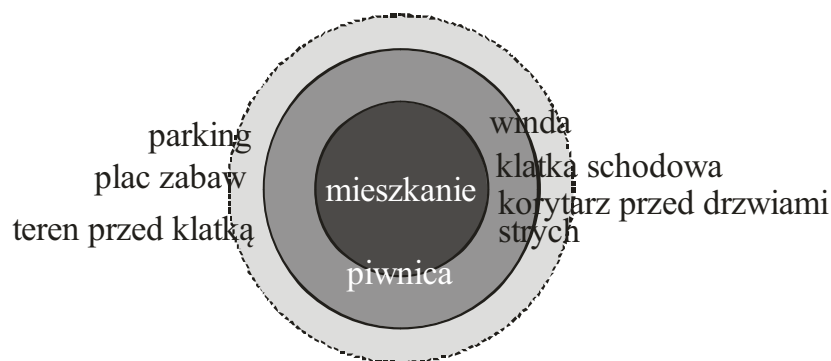


Rys. 1. Typologia przestrzenna standardu mieszkaniowego w Łodzi
 A – substandardowe, pozaśródmiejskie, przedwojenne bieda-domki;
 B – pozaśródmiejskie powojenne osiedla wielorodzinne i jednorodzinne o wysokim standardzie; C – peryferyjne, silnie rozproszonej zabudowy jednorodzinnej o zróżnicowanym wieku i standardzie; D – nowej, marginalnie położonej, zabudowy jednorodzinnej i zagrodowej o bardzo wysokim lub wysokim standardzie;
 E – pozaśródmiejskich, powojennych wielorodzinnych zespołów mieszkaniowych o dość wysokim standardzie; F – zróżnicowanej według wieku i standardu zabudowy śródmiejskiej; G – przedwojennej, czynszowej zabudowy śródmiejskiej o niskim i bardzo niskim standardzie (a); Badane osiedla (b)

Źródło: J. Dzieciuchowicz (2002)

podzielone są bowiem na boksy należące do właścicieli mieszkań. W pewnym sensie jest to zatem fragment przestrzeni prywatnej. Z drugiej jednak strony część pomieszczeń dostępna jest wszystkim mieszkańcom – przestrzeń quasi-publiczna.

Dla celów badawczych przyjęto, że w przestrzeni zewnętrznej znajdują się takie miejsca jak teren przed klatką, pobliski plac zabaw i parking. Można jednak rozszerzyć jej granice – do osiedla czy nawet miasta (rys. 2).



Rys. 2. Struktura przestrzeni mieszkańców blokowisk

Źródło: oprac. własne

Podstawową metodą badań była ankieta. Liczba zrealizowanych ankiet wyniosła 1 032. Badanie wykonano³ wiosną 2008 r. Dodatkowo przeprowadzono obserwacje, których część w postaci dokumentacji fotograficznej zamieszczono w tekście.

1.2. Blok – idea, która upadła...

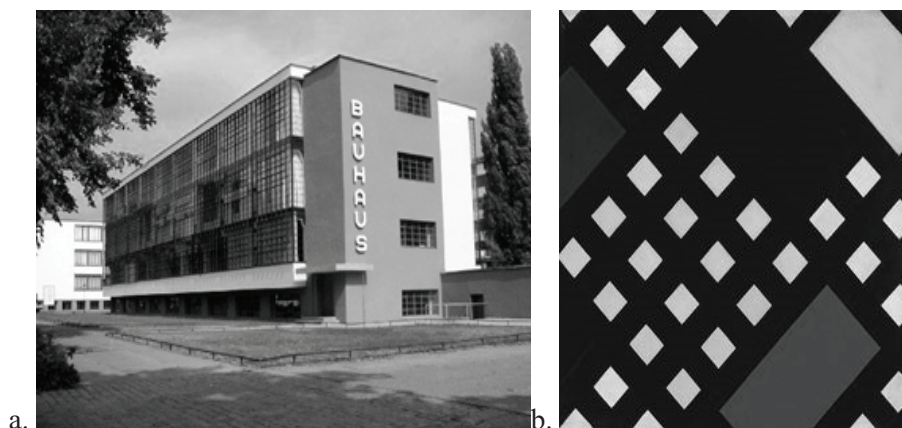
Od lat 60. XX w. funkcjonuje jednoznacznie pejoratywne pojęcie „blokowisko”. Warto jednak przypomnieć, że osiedla i bloki mieszkalne korzeniami sięgają do idealistycznych założeń XIX-wiecznych koncepcji społecznych i urbanistycznych (miasta utopijnego)⁴, wprost odwołując się do podpisanej w 1933 r. Karty Ateńskiej⁵. Był to dokument IV Międzynarodowego

³ Ankiety zostały przeprowadzone przez studentów pierwszego roku geografii w ramach kursu „Geografia społeczna”, rok akademicki 2007/2008.

⁴ Przywołać można np. falanster Ch. Fouriera, a więc ideę budowy samowystarczalnej społeczności (ok. 1 600 osób) skupionej na ustawionych na planie kwadratu budynkach.

⁵ W 2003 r. Europejska Rada Urbanistów opublikowała dokument *Nowa Karta Ateńska 2003. Wizja miast XXI w.*

Kongresu Architektury Nowoczesnej (*Congrès International d'Architecture Moderne – CIAM*). Jego autorzy postulowali zmiany funkcjonalne miast. Przede wszystkim „przewietrzenie” ich i uprzywilejowanie dzielnic mieszkaniowych, które powinny być rozgęszczone i pełne zieleni. Sugerowano wprowadzenie luźnej, wysokiej zabudowy (Syrkus, 1976). W sensie formalnym wielu budowniczych i urbanistów czerpało z neo-plastyzmu⁶, którego głównym przedstawicielem był P. Mondrian⁷. Nowy prąd w architekturze nazwano „stylem międzynarodowym”. Jego główne cechy to wykorzystanie żelbetonu, nacisk na funkcjonalność budowli, modułowość (wykorzystanie modułów) i możliwość prefabrykowania jej elementów (rys. 3). Najśłynniejsze nazwiska tego okresu to W. Gropius, A. Meyer, A. Reinhard i L. van der Rohe, ale przede wszystkim Le Corbusier. Ten szwajcarski architekt uznawany jest za ojca budownictwa blokowego.



Rys. 3. Walter Gropius, budynek Bauhaus w Dessau-Roßlau, 1925–1926 (a); Theo van Doesburg, Kontrkompozycja XV, 1925, olej, płótno, 50x50 cm, nr inw. MS/SN/M/31, fot.: Piotr Tomczyk (b)

Źródło: D. Mewes (a); Muzeum Sztuki w Łodzi (b)

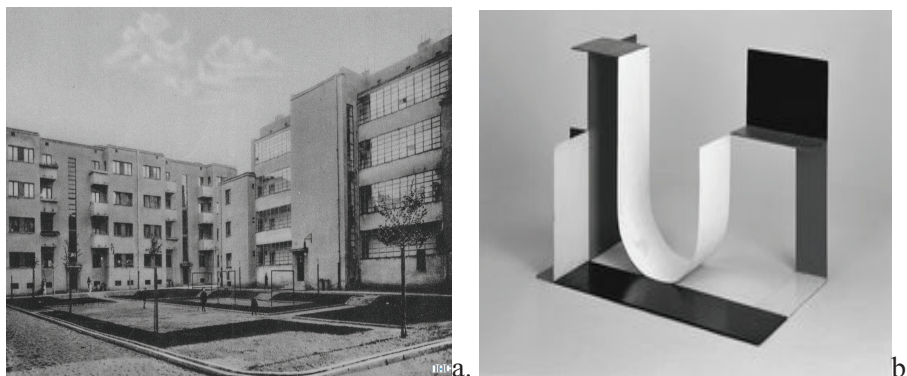
W Łodzi również odnaleźć można omawiane kierunki i to zarówno w sztukach plastycznych, jak i w architekturze. Najśłynniejszym łódzkim przedstawicielem abstrakcjonizmu (później unizmu) był, asystent K. Malewicza, W. Strzemiński⁸. Przykładem budownictwa tego okresu, realizują-

⁶ Neo-plastyzm nazywany jest także „Der Stijl”, co po niderlandzku znaczy „styl”. Chyba najbardziej znaną instytucją propagującą go był niemiecki instytut sztuki Bauhaus.

⁷ P. Mondrian, P. Klee, W. Kandinsky i K. Malewicz uznawani są za twórców malarstwa abstrakcyjnego (Estreicher, 1984).

⁸ W. Strzemiński był członkiem awangardowej grupy Blok (Blok Kubistów, Suprematystów i Konstruktywistów). Działali w niej m.in. K. Kobro, H. Stażewski,

cego, przynajmniej w zamyśle, idee mieszkalnictwa dla robotników było osiedle przy ulicy Srebrzyńskiej (dzisiaj osiedle im. J. Montwiłła-Mireckiego) – rys. 4. Okazało się jednak, że czynsze w nowych blokach o wysokim standardzie (elektryczność, kanalizacja i bieżąca woda) były zbyt wysokie i zamieszkali w nich przedstawiciele klasy średniej. Jednym z mieszkańców był Strzemiński i jego żona K. Kobro (sic!). Nie jest to jedyny przykład realizacji osiedli mieszkaniowych w mieście w okresie międzywojennym. Inne to np. robotnicze osiedle projektu małżeństwa B. i S. Brukalskich⁹ na Stokach¹⁰ i podobne na Marysinie. Są to jednocześnie przykłady budownictwa, któremu przyświecały idee społeczne.



Rys. 4. Osiedle J. Montwiłła-Mireckiego w Łodzi, 1933–1938 (a); K. Kobro, *Kompozycja przestrzenna* (4), 1929, metal (stal), olej, 40x64x40 cm, nr inw. MS/SN/R/18, fot.: Piotr Tomczyk (b)

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe (a); Muzeum Sztuki w Łodzi (b)

H i Sz. Syrkusowie, H. Berlewi, M. Nicz-Borowiakowa, J. Golus, W. Kajriúszkis, K. Kryński, E. Miller, A. Rafałowski, M. Schultz. Program grupy zakładał, że sztuka, rozumiana jako proces i wszechstronna, powinna być raczej użyteczna niż wystawiennicza, nierozdzielnie związana z problemami społecznymi (Machaczka-Świadek, 2006).

⁹ Barbara i Stanisław Brukalscy współpracowali po rozpadzie Bloku z wieloma jego członkami, tworząc modernistyczną grupę Praesens. Inni „blokowicze” związali się ze Strzemińskim i Kobro w grupie a.r. Twórcy skupieni w obu tych grupach mieli zdecydowanie lewicowe poglądy, a ponieważ sztuka miała mieć wymiar społeczny i odpowiadać na społeczne zapotrzebowanie realizacji osiedli robotniczych (nie tylko w Łodzi, również np. w Warszawie) znakomicie wpisywały się w ich program.

¹⁰ Osiedle wybudowane przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych w latach 1935–1938.

Urbanistyczne idee stylu międzynarodowego i Karty Ateńskiej na szeroką skalę wprowadzono właściwie dopiero po II wojnie światowej. Architektoniczne ikony tego okresu to odbudowane przez A. Perreta centrum Hawru (*Centre-ville reconstruit du Havre*) i seria projektów Le Corbusiera z jednostką mieszkaniową w Marsylii¹¹ (*Unité d'Habitation*) na czele (rys. 5). Powojenny kryzys mieszkaniowy i duże zdolności produkcyjne przemysłu betonowego¹² we Francji poniekąd wymusił zwrot w stronę budownictwa wielorodzinnego („kolektywnego”). W zamyśle autora *Unité d'Habitation* miała być przestrzeń, w której elementy kolektywne i indywidualne zostaną zrównoważone. Z jednej strony powstały słoneczne, dobrze technicznie wyposażone mieszkania dla rodzin. Z drugiej zaś Le Corbusier zadbał o elementy wspólne. Tysiącu sześćset mieszkańcom (liczba taka jak liczba mieszkańców falansteru) w 337 mieszkaniach, 23 typów, zaproponowano salę gimnastyczną, żłobek, hotel, sklepy i biura. Na dachu 18-piętrowego budynku znalazł się taras z widokiem na Morze Śródziemne (Sbriglio b.d). Podobna (lecz zdecydowanie z innym widokiem) jednostka mieszkaniowa powstała w 1957 r. w Berlinie. Najmniejsze mieszkania (jednopokojowe) mają 74 m², największe 170 m². Podczas budowy dostosowywano je do potrzeb każdej rodziny (Włodzko, 2005).

Blok, który zaczynał swoje życie jako prosta i funkcjonalna przestrzeń robotniczych mieszkań stał się symbolem prostego, ale technologicznie zaawansowanego budownictwa. Dla Le Corbusiera był „maszyną do mieszkania”. Łączył w sobie standaryzację i uprzemysłowienie produkcji z wygodą i dobrą jakością życia (Sołoducha b.d.). W rzeczywistości Europy Wschodniej wygoda i dobra jakość życia nie były jednak priorytetami (rys. 5). Również w innych częściach świata takie rozwiązania (konstrukcyjne i estetyczne) nie budzą entuzjazmu. Brytyjski historyk architektury D. Watkin pisze w swojej „Historii architektury zachodniej”:

Owa radykalna „minimalistyczna” architektura była rezultatem próby odrzucenia wszystkiego co „burżuazyjne” czy „nieczyste”, włącznie z dwuspadowymi dachami, kolumnami, dekoracją, gzymsami i profilami, symetrią i przytulnością. Efekty tego to przeciekające, wymagające ciągłych napraw płaskie dachy, brak gzymsów, a więc białe tynkowane ściany zawsze z zaciekami i plamami, rdzewiejące metalowe okna, wąskie korytarze i niskie pomieszczenia, brak zarówno poczucia prywatności, jak i efektu okazałości, pozbawione wdzięku eksponowanie infrastruktury technicznej [...]. Prze-

¹¹ Zarówno *Unité d'Habitation* Le Corbusiera jak i *Centre-ville reconstruit du Havre* wpisane są na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Od 1996 r. na liście tej znajduje się także budynek wspomnianego już wcześniej Bauhausu oraz sześć berlińskich modernistycznych osiedli mieszkaniowych autorstwa B. Tauta, M. Wagnera i W. Gropiusa.

¹² Przemysł betonowy rozwinięto na potrzeby działań wojennych.

trwanie przez pięćdziesiąt lat, nawet w domach bogaczy takiej estetyki – bo jest to estetyka, estetyka pozbawiona funkcjonalnego uzasadnienia – to ilustracja jednej z najdłuższych opowieści o nowych szatach cesarza (2001: 519–520).



Rys. 5. Jednostka mieszkaniowa Le Corbusiera w Marsylii, tzw. Cité Radieuse (inaczej Unité d'Habitation), 1947–1952 (a); łódzki blok mieszkaniowy, początek lat 70. (b)

Źródło: J. Tietz (2001) (a); archiwum własne (b)

Blok od początku był nie tylko projektem architektonicznym, ale równocześnie projektem społecznym (Mioduszewska, 2009). W tej części kontynentu blokowiska stały się przestrzenną egzemplifikacją założonej odgórnie bezklasowości. W jednym domu, w identycznych mieszkaniach mieli szansę zamieszkać robotnicy i inteligenci, nowi przybysze i starzy mieszkańcy miast, dobrze i źle sytuowani. W dowcipny sposób taką mieszaninę sportretował w serialu „Alternatywy 4” Stanisław Bareja. Początkowo, w porównaniu do warunków jakie panowały w zatłoczonych śródmieściach lub na wsiach, to co otrzymywali mieszkańcy bloków było zdecydowanie lepszym standardem. Dotyczy to przede wszystkim mieszkań, nie osiedli. W wielu domach do dzisiaj wspomina się „wyprawy do miasta” po najmniejsze nawet zakupy, dowożenie dzieci do żłobków i przedszkoli, latarki, bez których wieczorny powrót był niemożliwy i dyżurne kalosze do przebrnięcia przez błoto w czasach „przed-chodnikowych”. Założenia projektantów były jednak zupełnie inne. Oto przykład fragmentu komentarza do projektu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Koło:

Pierwszy stopień więzi społecznej na osiedlu powinien zawiązać się w domu, który dana rodzina zamieszkuje. Architektonicznym wyrazem jego jest świetlica – społeczne pomieszczenie złożone z kilku izb. Świetlica domowa stanowi prymitywny klub – miejsce spotkań mieszkańców, daje do

dyspozycji małą czytelną czasopism, szafki na zamówienie i dostawy domowe, miejsce ogłoszeń i zawiadomień o wszystkich urządzeniach i imprezach osiedlowych. Uzupelnienie świetlicy domowej stanowią wspólne pokoje dla małych dzieci, które na czas zajęć matki mogą być tam pozostawione pod opieką dyżurującej matki i dla dzieci starszych, które mogą tam odrabiać lekcje (...). Opieka nad świetlicą i jej organizacja polegać będzie wyłącznie na samopomocy sąsiedzkiej (...) – Syrkus 1976: 314.

Bloki i osiedla pełne są paradoksów. Niewątpliwie dzięki nim (blokom i osiedlom), częściowo, udało się zaspokoić „głód mieszkaniowy” okresu dynamicznej urbanizacji. A. Basista (2001) szacuje, że wybudowano ok. 4 milionów nowych mieszkań. Jednak standard wykonania tych wymarzonych własnych „M” daleki był od choćby przyzwoitego. Tak jak chciał Le Corbusier domy produkowano w fabrykach, były więc jednakowe. Można oczywiście mówić o „surowej prostocie betonu” i funkcjonalnym minimalizmie, ale także o niemoralnej brzydocie i anonimowości¹³. K. Wejchert (1993 za: Basista, 2001) pisał:

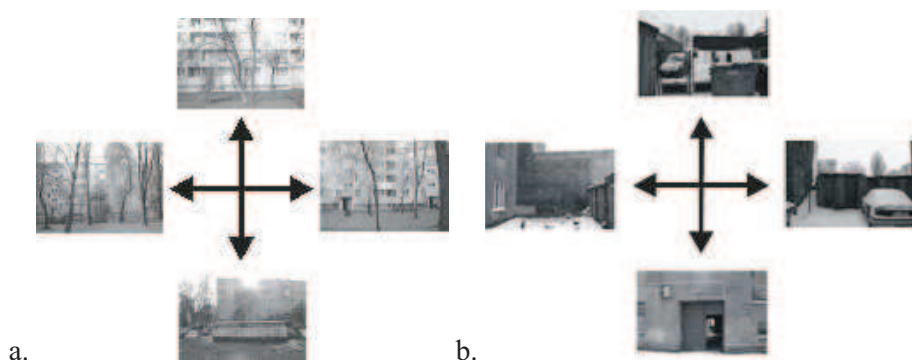
W rysunkach studentów z wielu roczników odczytać można było niepokojący wpływ przeżycia dzieciństwa i lat szkolnych w nowozrealizowanych osiedlach (...). Ujemny wpływ środowiska pozbawionego osobowości, monotonnego, prostackiego w formie, jest szeroki i powoduje wyraźne zmiany w psychice ludzi, z danym środowiskiem związanych przez wiele lat (Wejchert, 1993: 76).

Idee Karty Ateńskiej przefiltrowano przez ideologię marksistowską propagując raczej socrealizm niż styl międzynarodowy. „Nowy człowiek”, budowniczy socjalizmu, mieszkał w nowych blokach. Te jednak zamiast spajać i sprzyjać tworzeniu więzi społecznych przyczyniły się do ich atrofii. Znowu paradoksalnie, bloki ułatwiały „samowystarczalność” gospodarstw domowych. Realizowanie potrzeb nie wiązało się z koniecznością współpracy z sąsiadami – nie było wspólnych spraw. Nie tylko nie wybudowano świetlic, ani innych miejsc „dla małych dzieci, które na czas zajęć matki mogą być tam pozostawione pod opieką dyżurującej matki i dla dzieci starszych, które mogą tam odrabiać lekcje” (Syrkus, 1976: 314), ale zapomniano nawet o centrach osiedli. Koncepcja „mieszania” w blokach osób z różnych grup społecznych okazała się kolejną porażką¹⁴. Integracja zdecydowanie nie następowała.

¹³ Moi rodzice opowiadali historyjkę o tym jak Mama pewnego dnia, tuż po wprowadzeniu się do nowego bloku na Zarzewie, po prostu zabłądziła, nie mogła poznać domu, w którym zamieszkali. Wysiadła z autobusu i nie znalazła w okolicy żadnego charakterystycznego punktu – wcześniej rodzice mieszkali w śródmieściu (przypis E. K.).

¹⁴ Już w 1971 r. pisał o tym w książce *Socjologia i kształtowanie przestrzeni* A. Wallis.

Do blokowisk przylgnęło określenie „betonowa pustynia”, pamiętać jednak należy, że każde nowozasiedlone osiedle pozbawione jest roślinności, szczególnie drzew. Nie ma ich także prawie zupełnie w śródmieściach. Inna cecha często kojarzona z takimi miejscami to brak przestrzeni i perspektywy (nie widać horyzontu). Z każdego okna widać inny blok. Jest jednak dużo lepiej niż w kamienicach. Na łódzkich podwórkach–studniach w niebo można spojrzeć tylko jeśli podniesie się głowę do góry (rys. 6).



Rys. 6. Cztery strony świata widziane z miejsca przed blokami (a) i podwórka kamienicy (b)

Źródło: archiwum własne

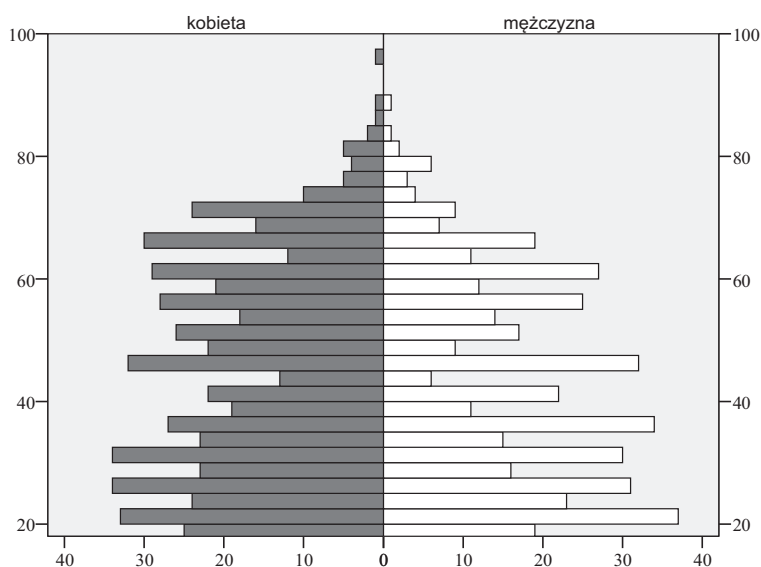
Mimo, że w krajach zachodnich realizacje budynków i osiedli były znacznie bardziej udane niż w Polsce, wycofano się z ich budowania. O 15.32, 15 lipca 1972 r. w St. Louis w USA wysadzono w powietrze pierwszy, nadający się jeszcze do użytku, blok mieszkalny na osiedlu Pruitt-Igoe. W kolejnych latach, w różnych miastach i w różnych krajach, kontynuowano wyburzenia (Nawratek, 2005). Zakończyła się era Karty Ateńskiej, a rozpoczęła Deklaracji Architektów Świata Międzynarodowej Unii Architektów. Czytamy w niej:

Uniformizacja funkcjonalna i formalna występują jako skutki technologii masowej produkcji. Jakkolwiek rezultaty wyrażone w liczbie mieszkań (w części) odpowiadają rosnącym potrzebom, jakość takiego nowego środowiska o skali niedostosowanej do człowieka nie zaspokaja społecznych i kulturowych potrzeb i aspiracji, nie pozostawia wiele miejsca dla wyrażenia indywidualnych aspiracji. Obywatel nie jest w stanie zidentyfikować się ze swym miastem, ale i z najbliższym otoczeniem (Deklaracja..., 1980 za: Basista, 2001).

1.3. Badania empiryczne – charakterystyka respondentów

Próba miała charakter kwotowy – ustalono strukturę respondentów na podstawie danych GUS wg wieku i płci mieszkańców Łodzi. Niestety nie udało się jej w pełni zachować.

Średnia wieku ankietowanych wyniosła niecałe 44 lata – mężczyźni 42,4 (mediana 40 lat), kobiety 45 lat (mediana 45). Największą liczebnie grupę stanowiły osoby w wieku 25–34 lata. W całej próbie przeważały kobiety – 56% (rys. 7). W Łodzi, w 2007 r. kobiety stanowiły 55% populacji. Mediana wieku dla miasta wynosiła 40,4, dla kobiet 45,2, dla mężczyzn 35,6 (*Bank...*, 2009).



Rys. 7. Piramida wieku respondentów

Źródło: oprac. własne

Struktura stanu cywilnego jest zbliżona do struktury dla miasta. Największe grupy stanowili żonaci/zamężne – 54% i kawalerowie/panny – 27,3%. Najmniej było separowanych (tab. 1). Blisko 30% badanych posiadało co najmniej jedno dziecko (do 19 roku życia). Rodzicem dwójki dzieci był co ósmy respondent. Osiemnaście osób miało troje dzieci, zaledwie pięcioro – czworo pociech. Średnia wieku pierwszego dziecka wyniosła 11,1 lat, kolejnych odpowiednio – 12,35; 16,5 i 24,2 lata. Średnia wieku rodziców jedynek to blisko 40 lat, średnia wieku rodziców czwórki dzieci wyniosła 57 lat.

Tabela 1

Struktura stanu cywilnego respondentów

Wyszczególnienie	Kategorie stanu cywilnego	Częstość	Procent	Procent ważnych odpowiedzi
Ważne odpowiedzi	kawaler/panna	280	27,1	27,3
	żonaty/zamężna	553	53,6	54,0
	separowany/separowana	8	0,8	0,8
	wdowiec/wdowa	131	12,7	12,8
	rozwidziony/rozwidziona	53	5,1	5,2
	ogółem	1 025	99,3	100,0
Braki danych		7	0,7	–
Ogółem		1 032	100,0	–

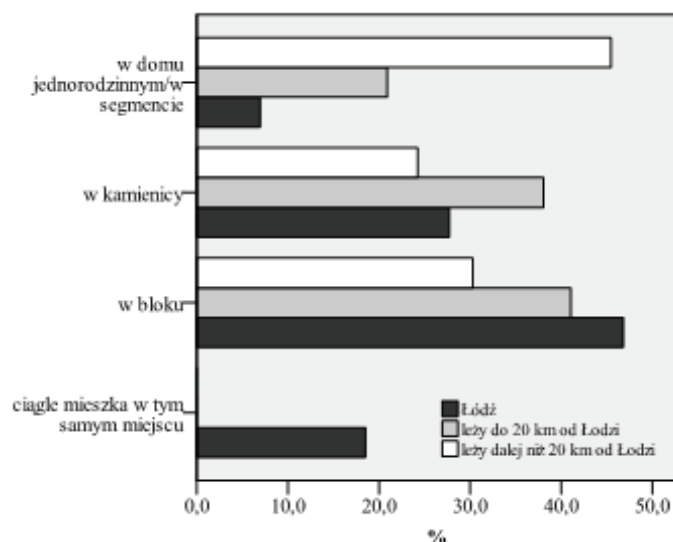
Źródło: oprac. własne.

Największą grupę pytaných stanowiły osoby z wykształceniem średnim (blisko 40%). Znaczna była także liczba tych z wykształceniem wyższym – zawodowym (14%) i magisterskim (16%). Zaledwie 85 osób miało wykształcenie niepełne podstawowe lub podstawowe, a 152 zasadnicze. Niestety struktury wykształcenia respondentów i mieszkańców Łodzi różnią się. W Łodzi tylko 14,6% osób to magistrzy i licencjaci. Osoby z wykształceniem średnim i policealnym stanowiły w 2007 r. 39,6% populacji, zasadniczym – 16,5%, podstawowym ukończonym – 23,8% oraz podstawowym nieukończonym i bez wykształcenia 1,9% (*Bank...*, 2009). Relatywna nadreprezentacja dobrze wykształconych respondentów wynika przede wszystkim stąd, że takie osoby chętniej biorą udział w badaniu. Prawdopodobne jest także zawyżanie przez odpowiadających deklarowanego wykształcenia.

W analizie ujawnia się związek między wykształceniem a wiekiem – *tau b Kendalla* wynosi $-0,2$ przy istotności 0,000. Oznacza to, że lepiej wykształcone są osoby młodsze. Średnia wieku magistrów wyniosła niecałe 40 lat, osób z wykształceniem podstawowym prawie 58. Nie da się wykazać istotnej zależności między wykształceniem a płcią. Można natomiast stwierdzić, że osoby słabiej wykształcone częściej są rodzicami.

Dwie trzecie respondentów mieszkało w Łodzi już przed 14 rokiem życia. Tylko co piąty pochodził z miejscowości oddalonej od miasta więcej niż 20 km. Największą (42,1%) grupę stanowiły osoby, które przed przeprowadzką na osiedle miały mieszkanie w bloku. Dla prawie 14% aktualne lokum było pierwszym w życiu. Blisko 28% badanych przeniósł się z kamienicy, pozostali z domów jednorodzinnych. Najbardziej „przywiązane” do bloków były osoby pochodzące z Łodzi. Ci, którzy dzieciństwo spędzili poza nią wcześniej mieszkali w domach jednorodzinnych i kamienicach (rys. 8).

Naturalnie, czym starsi byli respondenci tym większe było prawdopodobieństwo, że kiedyś mieszkali w kamienicy lub domu jednorodzinnym. Nieco słabszy związek ujawnił się między miejscem pochodzenia a wiekiem.



Rys. 8. Miejsce zamieszkania przed przeprowadzką do bloku a miejscowość, w której mieszkał respondent do 14 roku życia

Źródło: oprac. własne

Przeciętny czas zamieszkiwania na osiedlu wyniósł niewiele ponad 19 lat. Poniżej średniej było 58% badanych. Osoby ze stażem do dwóch lat stanowiły tylko 8,1%. Średni okres mieszkania w obecnym mieszkaniu był nieco krótszy – niepełne 18 lat. Oczywiście istnieje bardzo silna pozytywna korelacja między czasem zamieszkiwania na osiedlu i czasem zamieszkiwania w mieszkaniu (wskaźnik *Pearsona* $r = 0,729$, przy istotności 0,000). Oznacza to, że migracje wewnątrz osiedli są zjawiskiem marginalnym. Wykazano także istotną korelację między wiekiem respondentów a okresem ich mieszkania na blokowisku (wskaźnik *Pearsona* $r = 0,458$, przy istotności 0,000). W konsekwencji pojawia się także związek z wykształceniem – gorzej wykształceni mieszkają dłużej (*tau b Kendall* $-0,165$, przy istotności 0,000).

Respondenci utrzymywali się głównie z pracy najemnej (24,5%) lub posiadali niezarobkowe źródła utrzymania (28%). Co piąty był pracodawcą, blisko 14% pozostawało na utrzymaniu, pozostali pracowali na rachunek własny. Większość badanych oceniła swoją sytuację materialną jako dobrą (41,8%) lub średnią (47,6%). Trzydzieści jeden osób uważało, że jest ona bardzo dobra, a tylko dwanaście, że bardzo zła. Niewiele ponad 6% określiła

swoje położenie jako złe. W badaniach CBOS w czerwcu 2008 r. struktura odpowiedzi na podobne pytanie („Jak Pan(i) ocenia obecne warunki materialne swojego gospodarstwa domowego?”) była inna – 37% pytanym stwierdziła, że są one dobre, 42%, że ani dobre ani złe i 21%, że złe (Szczepańska, 2008a). Łodzianie okazali się zatem większymi optymistami. Możliwe także, że w 2008 r. ujawnił się już kryzys lub przynajmniej świadomość jego istnienia.

W Łodzi bardzo zła i zła sytuacja materialna deklarowana była częściej przez osoby posiadające niezarobkowe źródła utrzymania. Pracodawcy byli największą grupą z wybierających odpowiedź „mam bardzo dobrą sytuację materialną”. Pracujący na rachunek własny najczęściej mówili, że powodzi im się dobrze (tab. 2).

Tabela 2

Źródło utrzymania a ocena własnej sytuacji materialnej

Wyszczególnienie			Ocena sytuacji materialnej					Ogółem
			bardzo dobra	dobra	średnia	zła	bardzo zła	
1	2	3	4	5	6	7	8	
Źródło utrzymania	Praca najemna	liczebność	7,0	124,0	107,0	6,0	2,0	246,0
		% z: źródło utrzymania	2,8	50,4	43,5	2,4	0,8	100,0
		% z: ocena sytuacji materialnej	22,6	29,1	22,2	9,2	18,2	24,2
		% z: ogółem	0,7	12,2	10,5	0,6	0,2	24,2
	Praca na rachunek własny	liczebność	6,0	73,0	54	6,0	3,0	142,0
		% z: źródło utrzymania	4,2	51,4	38,0	4,2	2,1	100,0
		% z: ocena sytuacji materialnej	19,4	17,1	11,2	9,2	27,3	14,0
		% z: ogółem	0,6	7,2	5,3	0,6	0,3	14,0
Pracodawca	liczebność	10,0	96,0	90,0	8,0	0,0	204,0	
	% z: źródło utrzymania	4,9	47,1	44,1	3,9	0,0	100,0	
	% z: ocena sytuacji materialnej	32,3	22,5	18,7	12,3	0,0	20,1	

		% z: ogółem	1,0	9,5	8,9	0,8	0,0	20,1
Niezarob- kowe źródła utrzymania	liczebność		3,0	72,0	168,0	35,0	6,0	284,0
	% z: źródło utrzymania		1,1	25,4	59,2	12,3	2,1	100,0
	% z: ocena sytuacji materialnej		9,7	16,9	34,9	53,8	54,5	28,0
	% z: ogółem		0,3	7,1	16,6	3,4	0,6	28,0
Na utrzymaniu	liczebność		5,0	61,0	63,0	10,0	0,0	139,0
	% z: źródło utrzymania		3,6	43,9	45,3	7,2	0,0	100,0
	% z: ocena sytuacji materialnej		16,1	14,3	13,1	15,4	0,0	13,7
	% z: ogółem		0,5	6,0	6,2	1,0	0,0	13,7
Ogółem	liczebność		31,0	426,0	482,0	65,0	11,0	1015,0
	% z: źródło utrzymania		3,1	42,0	47,5	6,4	1,1	100,0
	% z: ocena sytuacji materialnej		100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	% z: ogółem		3,1	42,0	47,5	6,4	1,1	100,0

Źródło: oprac. własne.

Oprócz subiektywnej oceny sytuacji materialnej w badaniu zastosowano pomiar bardziej obiektywny zadając w ankiecie pytania dotyczące posiadania tzw. dóbr trwałego użytku. Niestety takie pytania są jednymi z bardziej drażliwych. Dlatego też ograniczono się do jednego pytania, pomijając np. te o dochody i oszczędności, a samą liczbę przedmiotów i usług, o które indagowano zminimalizowano do siedmiu. Były to: zmywarka do naczyń, telewizor LCD lub plazmowy, telewizja satelitarna, telewizja kablowa, komputer stacjonarny, samochód i dostęp do Internetu. Najbardziej popularny okazał się dostęp do telewizji kablowej (prawie 83%). Wiąże się to zapewne z pozbawieniem większości mieszkańców bloków możliwości odbioru sygnału RTV za pośrednictwem anten naziemnych – większość spółdzielni mieszkaniowych po prostu je zlikwidowała. Ponad dwie trzecie odpowiadających deklarowała posiadanie komputera i dostępu do Internetu. Podobna liczba Łódzian miała samochód. Dobrem najmniej popularnym była

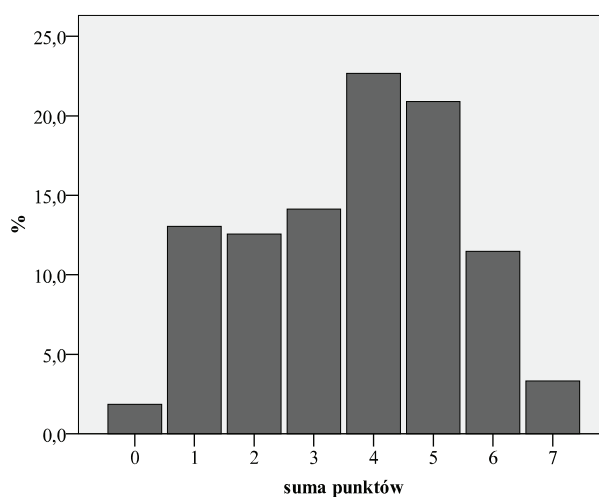
zmywarka. Zaledwie co piąty respondent stwierdził, że była w jego domu. Dwa razy więcej osób posiadało telewizor LCD lub plazmowy, niewiele mniej odbierało telewizję satelitarną. W 2007 r. w ogólnopolskim badaniu jakości życia Polaków *Diagnoza Społeczna 2007* okazało się, że najbardziej powszechnymi przedmiotami były pralka automatyczna i telefon stacjonarny. Najmniej powszechnymi zaś łódź motorowa, dom letniskowy i, jak w Łodzi, zmywarka do naczyń (Czapiński, Panek, 2007). Z następnego badania, którego wyniki opublikowano w *Diagnozie Społecznej 2009* wynika, że struktura dóbr właściwie się nie zmieniła. Warto jednak odnotować, iż znakomicie większa liczba Polaków posiada już telewizję satelitarną lub kablową (ponad 60% respondentów) i dostęp do Internetu (ok. 58%). Jak zauważają autorzy raportu najmniej dóbr trwałego użytku posiadają gospodarstwa domowe, których członkowie utrzymują się ze źródeł niezarobkowych (emeryci i renciści) – (Czapiński, Panek, 2009).

Łodzianie wypadli lepiej niż Polacy ogółem. Choć samo miasto nie należy do bogatych to jednak działa tu „efekt aglomeracji” – mieszkańcy zarabiają relatywnie mniej¹⁵, ale dostęp do dóbr i usług jest łatwiejszy. Ich posiadanie to także element miejskiego stylu życia – pewne rzeczy trzeba mieć.

Jeżeli zastosować prosty indeks zamożności zliczając punkty za posiadanie określonych dóbr (skala od 0 do +7 pkt.) to okaże się, że przeciętny mieszkaniec blokowisk w Łodzi uzyskał co najmniej cztery punkty. Tylko 19 osób nie dysponowało żadną z wymienionych rzeczy, a 34 wszystkimi (rys. 9). Rzecz jasna istnieje bardzo silny związek między stanem posiadania i źródłem utrzymania. Największą grupę spośród osób, które otrzymały 7 pkt. w indeksie stanowili pracodawcy i pracujący na własny rachunek. Największe braki pojawiły się wśród tych, którzy mieli niezarobkowe źródła utrzymania. Ponieważ to powiązane jest z kolei z wiekiem, powiedzieć można, że osoby starsze były relatywnie gorzej sytuowane. Posiadanie przełożyło się również na poczucie własnego statusu materialnego – *tau b Kendalla* $-0,330$ przy istotności 0,000, czyli im więcej posiadanych dóbr tym lepsza własna ocena. Pociuszające jest, że wartość indeksu pozytywnie koreluje z poziomem wykształcenia – *tau b Kendalla* $0,302$, $p = 0,000$.

Ciekawe, że w przypadku Łodzian stan posiadania i ocena własnej zamożności nie ma związku z deklarowanymi poglądami politycznymi. Blisko połowa badanych albo stwierdziła, że nie ma żadnych sympatii politycznych albo uniknęła odpowiedzi zaznaczając „trudno powiedzieć”. Poglądy lewicowe lub raczej lewicowe bliskie były 15% odpowiadających, prawicowe lub raczej prawicowe 27%. Taka struktura wydaje się niezwykła

¹⁵ W 2007 r. Łodzianie zarabiali 94,1% przeciętnej krajowej płacy, zaś np. Warszawiaci 143% (*Rocznik Statystyczny Województw 2008, 2009*).



Rys. 9. Poziom zamożności respondentów mierzony posiadaniem wybranych dóbr trwałego użytku

Źródło: oprac. własne

zważywszy na wyniki wyborów w Łodzi, prawie zawsze wygrywanych przez lewicę.

Pytaniem, które także zaliczono do grupy określających sytuację społeczno-demograficzną respondentów było pytanie o posiadanie psa. Założono, że osoby zmuszone do spacerowania z czworonogiem lepiej znają osiedle i swoich sąsiadów. Takich respondentów było ponad 1/3 (38%). Trudno odnaleźć mocne powiązania między posiadaniem psa a innymi zmiennymi demograficznymi. Można jedynie stwierdzić, że zwierzęta najczęściej mają osoby z wykształceniem średnim, przeciętnie zamożne, które spędziły dzieciństwo w Łodzi i są w wieku albo do 24 roku życia, albo w przedziale 35–64 lata.

1.4. Wewnętrzne warunki mieszkaniowe

Konstrukcja zbioru pytań dotyczących warunków mieszkaniowych nawiązuje do przyjętego na wstępie założenia, że oceniany powinien być zarówno poziom, jak i jakość życia. Respondenci byli więc indagowani o fakty i o opinie. Dzięki pytaniom o fakty określić można w sposób obiektywny warunki życia respondentów. Okazało się więc, że większość badanych (55,8%) mieszkała w blokach czteropiętrowych lub niższych, najczęściej nie więcej niż sześcioklatkowych (ponad badanych 90%). Pojawiły się jednak również osoby z mieszkaniami w blokach o 13

klatkach¹⁶. Takie budynki to w Łodzi rzadkość. Znajdują się one na osiedlu Jagiełły, przy ulicy Julianowskiej. Są to wieżowce, które tworzą swoistą barierę urbanistyczną oddzielającą pas powojennej zabudowy, a dalej starych Bałut, od uznawanego za elitarne i luksusowe osiedla domów jednorodzinnych – Julianowa (rys. 10).



Rys. 10. Największe łódzkie bloki, ulica Julianowska odcinek między Zgierską (zachód) a Łagiewnicką (wschód)

Źródło: Google Earth

Średni wiek bloku wynosił 33,5 lat. Nic zatem dziwnego, że prawie wszystkie budowle (92%) wzniesiono w technologii „wielkiej płyty”. Przeciętne mieszkanie miało ponad 47,7 m² i zamieszkiwane było przez 2,66 osoby. Oznacza to, że na jedną osobę przypadało ok. 18 m². Tak zwane zagęszczenie (liczba osób na mieszkanie) jest na łódzkich blokowiskach niższe niż przeciętnie w mieście (3,07) i w Polsce (2,93). Średni metraż jest jednak znacznie niższy. Typowe polskie mieszkanie ma blisko 70 m², typowe łódzkie 53 m². Konsekwentnie na jednego mieszkańca w Polsce przypada 23,8 m² powierzchni użytkowej, w Łodzi – 23,5 m².

Związek między wiekiem respondentów a wiekiem bloku, w którym mieszkają jest raczej słaby i wskazuje na odwrotną zależność – czym starszy

¹⁶ Najdłuższy i największy tego typu budynek znajduje się na gdańskim Przymorzu i nazywany jest falowcem. Ten przykład budownictwa wielkopłytkowego z okresu PRL-u (przełom lat 60. i 70. XX w.) ma 860 m długości i 1 792 mieszkania.

dom, tym młodszy mieszkaniec. Okazało się także, że krócej zamieszkiwane są starsze bloki (tab. 3).

Tabela 3

Wskaźnik korelacji *Pearsona* dla par zmiennych: „wiek bloku”, „wiek respondenta”, „lata zamieszkiwania na osiedlu” i „lata zamieszkiwania w mieszkaniu”

Wyszczególnienie		Wiek bloku	Wiek respondenta	Lata zamieszkiwania na osiedlu	Lata zamieszkiwania w mieszkaniu
Wiek bloku	Korelacja Pearsona	1	-0,078*	-0,131**	-0,203**
	Istotność (dwustronna)	–	0,030	0,000	0,000
	Liczebność	797	773	796	792
Wiek respondenta	Korelacja Pearsona	-0,078*	1	0,458**	0,381**
	Istotność (dwustronna)	0,030	–	0,000	0,000
	Liczebność	773	1 008	1 007	1 000
Lata zamieszkiwania na osiedlu	Korelacja Pearsona	-0,131**	0,458**	1	0,729**
	Istotność (dwustronna)	0,000	0,000	–	0,000
	Liczebność	796	1 007	1 031	1 022
Lata zamieszkiwania w mieszkaniu	Korelacja Pearsona	-0,203**	0,381**	0,729**	1
	Istotność (dwustronna)	0,000	0,000	0,000	–
	Liczebność	792	1 000	1 022	1 023

* Korelacja jest istotna na poziomie 0,05 (dwustronnie); ** korelacja jest istotna na poziomie 0,01 (dwustronnie).

Źródło: oprac. własne.

Zjawisko takie wytłumaczyć można z jednej strony „naturalną zastępowalnością pokoleń” – dziedziczeniem przez młodych ludzi mieszkań dziadków i rodziców. Z drugiej zaś strony relatywnie większą dostępnością finansową starych mieszkań – na podstawie analizy ogłoszeń prasowych stwierdzić można, że ceny w tzw. starych blokach są o 20% niższe w stosunku do cen za nowsze lokum tego typu i średnio o 40% niższe od

mieszkań w stanie deweloperskim z rynku pierwotnego. Prawdopodobne jest zatem, że dla wielu osób są to pierwsze samodzielne mieszkania. Tezę tę częściowo potwierdza także związek między metrażem przysłowiowego „M” a wiekiem badanych – młodzi ludzie mieli mniejsze mieszkania (korelacja *Pearsona* $r = -0,137$, przy istotności 0,000). Podobne spostrzeżenia odnaleźć można także we wcześniejszych badaniach. L. Groeger (2004a), która zwraca przy tym uwagę, że w przypadku wyboru przez młodych lokatorów starych bloków oprócz ceny decyduje również funkcjonalność mieszkania, głównie tzw. rozkład, czyli podział na izby. W starych blokach mały metraż dzielono na dwa, a nawet trzy pokoje. Na osiedlu Dąbrowa M 4 mają po niecałe 50 m², na Teofilowie M 3 to nawet zaledwie 37 m².

Do grupy pytań o subiektywny stosunek do własnego lokum zaliczyć można na pewno pytanie o ocenę warunków mieszkaniowych. Blisko 13% badanych uznało je za bardzo dobre, 60% za dobre, dla 26% były one ani dobre ani złe. Tylko co setny Łodzianin miał złe warunki mieszkaniowe, a co dwusetny bardzo złe. Fakt, że wysoko ewaluuje się własne lokum nie jest niczym dziwnym, warto jednak zwrócić uwagę, że wyniki te są lepsze niż przeciętnie dla Polski. Respondenci CBOS częściej mówili, że mają złe lub bardzo złe warunki mieszkaniowe (Szczepańska, 2008b). W połowie lat 90. oceny były jeszcze gorsze – tylko 7% badanych uważało, że ma bardzo dobre warunki mieszkaniowe. Stwierdzono wtedy, że oceny najwyższe wybierali właściciele mieszkań spółdzielczych (Kaltenberg-Kwiatkowska, 1996) – tab. 4.

Tabela 4

Ocena warunków mieszkaniowych – respondenci CBOS i Łodzianie (%)

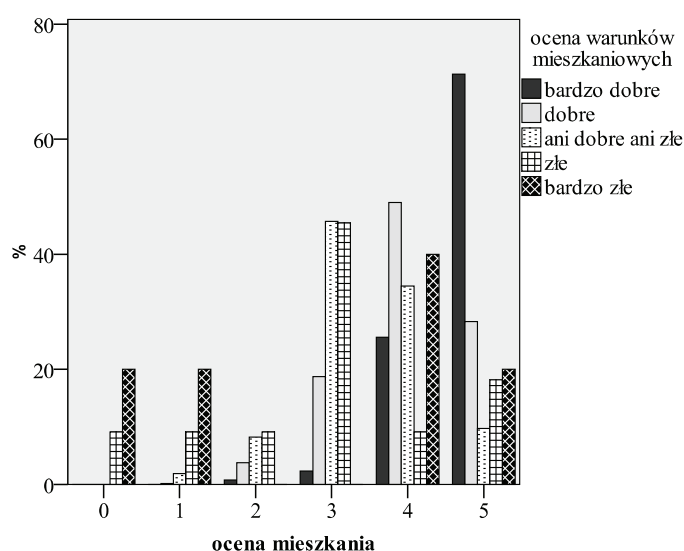
Miejsce badania	Warunki mieszkaniowe				
	bardzo dobre	dobre (raczej dobre)	ani dobre, ani złe (przeciętne)	złe (raczej złe)	bardzo złe
Polska* 1995	7,0	24,0	45,0	14,0	9,0
Polska* 2008 (CBOS)	16,4	43,1	33,3	5,3	1,9
Łódzkie osiedla	12,6	59,4	26,5	1,1	0,5

* – odpowiedzi z kafeterii CBOS w nawiasach.

Źródło: oprac. własne na podstawie badań własnych oraz J. Szczepańska, (2008); E. Kaltenberg-Kwiatkowska, (1996); *Habitat a rozwój społeczny*, www.unic.un.org.pl/nhdr/1996/index.php.

Pozytywne oceny wydane przez Łodzian zostały potwierdzone w pytaniu o ocenę miejsca zamieszkania, w tym samego mieszkania. Pytanie częściowo miało charakter kontrolny. Z drugiej jednak strony założono, że respondenci

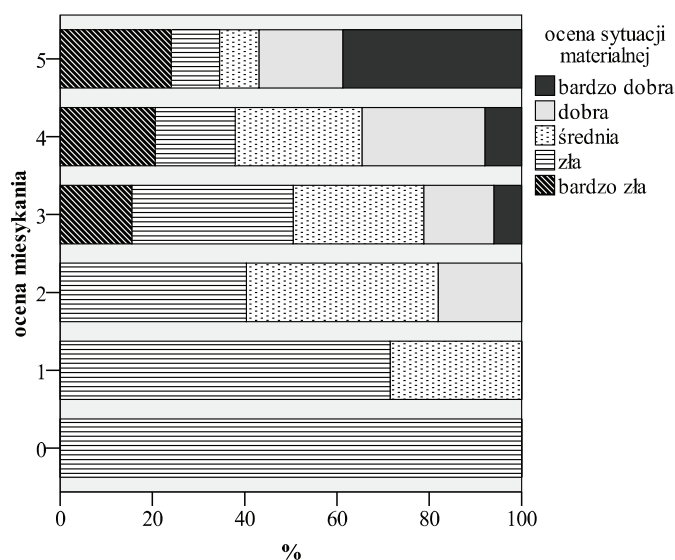
odniosą się raczej do poziomu swojego życia – ocenią mieszkanie bardziej obiektywnie abstrahując od własnej sytuacji życiowej. Badani oceniali miejsce zamieszkania przy użyciu sześciostopniowej skali (od 0 do 5). Przeciętna ocena dla mieszkania wyniosła 3,92. „Stopnie” mniejsze niż dostateczne swoim domom dało mniej niż 6% badanych. Blisko 29% respondentów postawiło „piątki”. Naturalnie związek między oceną mieszkania a oceną warunków mieszkaniowych był relatywnie duży – τb Kendalla 0,407 przy istotności 0,000 (rys. 11).



Rys. 11. Ocena własnego mieszkania (punktacją od 0 do 5) a ocena własnej sytuacji mieszkaniowej

Źródło: oprac. własne

Gdy zestawić ocenę mieszkania i cechy społeczno-demograficzne respondentów okaże się, że nie istnieją statystycznie istotne korelacje między oceną a płcią, wiekiem, wykształceniem, miejscem zamieszkania respondentów do 14 roku życia, ich stanem cywilnym i liczbą dzieci. Pojawia się natomiast relatywnie silny związek między nią a oceną własnej sytuacji materialnej oraz uproszczonym indeksem zamożności. Czym wyższy status tym wyższa ocena mieszkania (rys. 12). Należy się spodziewać, że osoby zamożne są w stanie zagospodarować swoją przestrzeń życiową w sposób bardziej satysfakcjonujący niż ci, którzy dysponują mniejszymi środkami. Łódzkie wyniki częściowo odbiegają od cytowanych już wyników ogólnopolskich, których autorom udało się dowieść nie tylko pozytywnej korelacji między oceną warunków a deklarowaną sytuacją materialną, ale także między wykształceniem i statusem społecznym (Kaltenberg-Kwiatkowska, 1996).

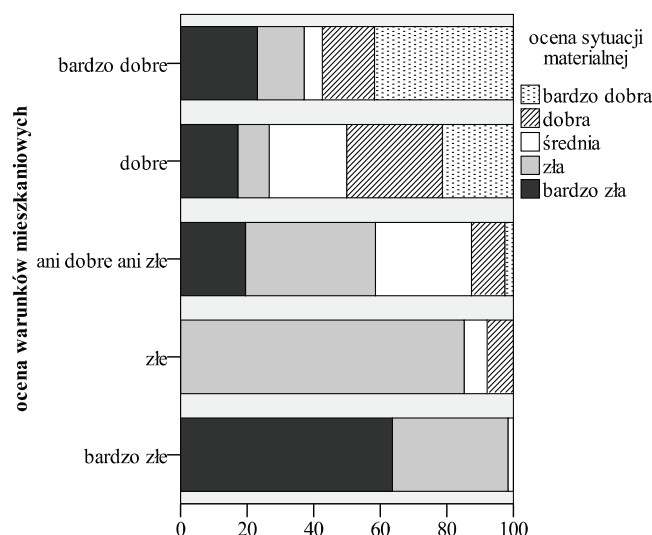


Rys. 12. Struktura odpowiedzi na pytanie o ocenę mieszkania wg oceny własnej sytuacji materialnej (%)

Źródło: oprac. własne

Ocena mieszkania zależała od jednej tylko cechy warunków mieszkaniowych – metrażu lokalu. Czym był on większy tym więcej punktów przyznawano – korelacja *Pearsona* $r = 0,133$ przy $p = 0,000$. Pozostałe elementy np. wysokość bloku, jego wiek, liczba klatek i zagęszczenie nie wpływały na ocenę. Jak zauważa L. Groeger (2004a) jest to zjawisko typowe. Własne mieszkania ocenia się wyżej. Dopiero gdy zapytać respondentów o preferowane typy zabudowy okazuje się, że najbardziej pożądane są niskie, małe bloki. Przekłada się to również na cenę mieszkań – najtańsze są w starych wieżowcach.

Zależności podobne jak w przypadku oceny mieszkania ujawniły się przy analizie korelacji dla oceny warunków mieszkaniowych. Istnieje tu widoczny związek z oceną sytuacji materialnej – *tau b Kendalla* 0,312 przy istotności 0,000. Nie jest to jednak korelacja o wyjątkowo dużej sile. Pojawiły się osoby, które deklarowały złe warunki mieszkaniowe i jednocześnie dobrą sytuację materialną. Było i odwrotnie – ponad 20% spośród mających bardzo dobre warunki mieszkaniowe miało bardzo złą sytuację materialną (rys. 13). Na ocenę nie miały wpływu płeć i wykształcenie respondentów. Trudno wykazać także statystycznie istotne powiązanie z ich wiekiem.



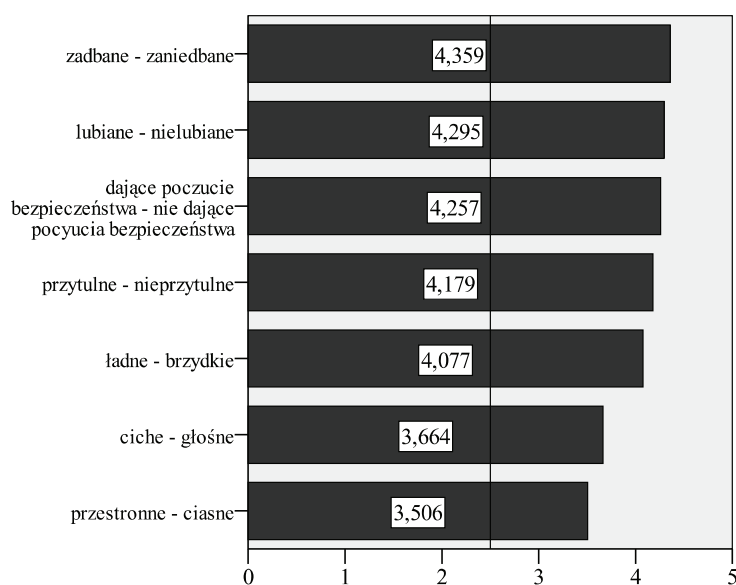
Rys. 13. Struktura odpowiedzi na pytanie o warunki mieszkaniowe wg oceny własnej sytuacji materialnej (%)

Źródło: oprac. własne

Zadaniem respondentów było także opisanie swoich mieszkań. Wykorzystano dyferencjał semantyczny proponując siedem antonimicznych par określeń. Średnie uzyskane wartości są bardzo wysokie, w tym wyższe dla cech, które zależą od samych lokatorów. Mieszkania są zatem częściej zadbane, lubiane i dające poczucie bezpieczeństwa niż ładne, ciche i przestronne (rys. 14).

Poproszeni o wskazanie zalet mieszkania w bloku respondenci najczęściej wymieniali komfort mieszkania i miłych sąsiadów (dużo znajomych). Pojawiały się także wskazania na otaczającą zielen, ciszę, spokój, dostęp do mediów (szczególnie ciepłej wody), windę i ładne widoki z okien. Niedobór wymienionych elementów był wadą. Mówiono o mało komfortowych mieszkaniach, uciążliwych i niesympatycznych sąsiadach, braku zieleni, ławek i wind.

W podobnym badaniu Wrzeciona i Północnego Ursynowa w Warszawie respondentom w najbliższym otoczeniu ich domów podobało się (kolejność wg częstości wskazań): tereny zieleni, dostęp do usług publicznych, mieszkający tam ludzie (tylko po 3,5% i 5,3% odpowiedzi), place zabaw, bliskość miejsca pracy *etc.* Wadami były: brud, place zabaw dla dzieci i dostęp do usług (Węclawowicz, 2005).



Rys. 14. Średnie arytmetyczne dla par określeń (skala od 0 do 5, wartość maksymalna przyporządkowana jest cesze pozytywnej np. zadbane, lubiane, ciche)

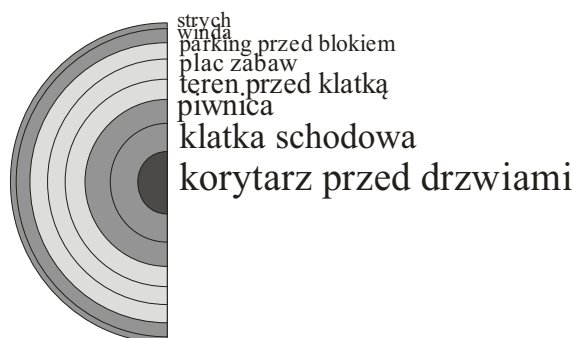
Źródło: oprac. własne

Z kolei w ostatnio prowadzonych badaniach Wrocławian przenoszących się z miasta na przedmieścia, do własnego domu okazało się, że największe oczekiwania respondenci wiązali z faktem, iż będą mieli własny dom, będą blisko zieleni, w spokojnym miejscu i bez sąsiadów (Kajdanek, 2009). B. Jałowiecki i M. S. Szczepański (2002) zestawiają „oznaczniki” domu jednorodzinnego i mieszkania w bloku. Nie ma tu wątpliwości, które z miejsc wywołuje pozytywne konotacje. Dom jednorodzinny to: dom, stabilizacja, swoboda, izolacja, wygoda, „u siebie”, wieś, przyroda, przestrzeń, cisza, spokój. Mieszkanie w bloku określają prawie wyłącznie antonimy domu: koszary, „kołchoz”, tymczasowość, przymus, brak izolacji, niewygoda, „nie u siebie”, miasto, beton, ciasnota, hałas, stres.

1.5. Zewnętrzne warunki mieszkaniowe

Na warunki mieszkaniowe składa się nie tylko to w jakim mieszkaniu mieszkamy, ale i w jakim miejscu – przestrzeni w sensie fizycznym i społecznym. Ocenie tych elementów służył kolejny zestaw pytań ankiety. Podzielić je można na dotyczące identyfikacji stref mieszkalnych (przyjętych w założeniach badawczych) oraz realizacji potrzeb (np. dostępności usług).

Wyznaczeniu stref mieszkalnych posłużyły dwa pytania – o poczucie przynależności miejsc i o bezpieczeństwo w tych miejscach. W pierwszym przypadku zaproponowane odpowiedzi miały dychotomiczny układ – nasze vs. niczyje. Wybrane do określenia miejsca to korytarz przed swoimi drzwiami, klatka schodowa, winda, piwnica, strych, teren przed klatką, parking przed blokiem i plac zabaw. W pytaniu celowo pominięto mieszkanie. Przypisanie mu określenia nasze byłoby oczywiste. Najbardziej „nasz” okazał się korytarz przed drzwiami mieszkań respondentów. Za taki uznało go ponad 95% badanych. Więcej niż 87% taką wartość przypisało klatce schodowej. Wiele osób za taką (naszą) uznało piwnicę (76,6%) i teren przed klatką (64,2%). Najbardziej „niczyje” były strych (22,4%) i winda (40,5%) – rys. 15. Okazało się więc, że na uznanie wybranych miejsc za swoje lub nieswoje, nie wpływa wcale ich realna odległość od mieszkania – czym dalej położone tym „bardziej niczyje”. Nie ma znaczenia także funkcja miejsca – publiczne vs. quasi-publiczne.



Rys. 15. Odległości względne (mierzone poczuciem „nasze” vs. „niczyje” – odsetki wyborów „nasze”) miejsc w strefach mieszkalnych (odległości między okręgami są proporcjonalne do liczby wskazań przez respondentów, zastosowano desenie jak w rys. 2)

Źródło: oprac. własne

Tylko nieco inna była hierarchia miejsc ustawiona wg poczucia bezpieczeństwa odczuwanego w nich. Wykorzystano średnie arytmetyczne wskazań ze skali od 0 do 5 – czym wyższa wartość, tym wyższe poczucie bezpieczeństwa. Wartość maksymalną przypisano mieszkaniu (4,5). Stosunkowo wysoko znalazły się też korytarz przed własnymi drzwiami (4,08) i plac zabaw (3,76). Najmniejszą średnią uzyskał strych (2,88), zaraz potem piwnica (2,92). Ciekawe, że jeśli pominąć mieszkanie, większe bezpieczeństwo odczuwali respondenci w przestrzeni publicznej niż quasi-publicznej (rys. 16).



Rys. 16. Poczucie bezpieczeństwa (odległości między okręgami są proporcjonalne do liczby wskazań przez respondentów, zastosowano desenie jak w rys. 2)

Źródło: oprac. własne

Poczucie bezpieczeństwa jest rzeczą bardzo subiektywną, a wybór mieszkania jako miejsca najbezpieczniejszego jest czymś naturalnym. „Mój dom to mój zamek” – schronienie dające atawistyczne poczucie bezpieczeństwa. Gdy zestawić jednak to głębokie przekonanie z faktami okaże się, że liczba przestępstw dokonanych w mieszkaniach jest proporcjonalnie znacznie wyższa niż innych. Tu właśnie dokonuje się większości gwałtów, przestępstw przeciwko rodzinie, a także zabójstw (Zieliński, 2009).

Również naturalny jest wybór strychu jako miejsca najbardziej niebezpiecznego i najbardziej „nie-naszego”. Są to na ogół miejsca nie odwiedzane przez większość mieszkańców bloków. Z tego powodu mają szansę pozostać obce, ale chyba nie tak tajemnicze jak w przypadku domów i kamienic. Strych to raczej ostatnie piętro i łącznik między klatkami (rys. 17). W większości wieżowców mieszczą się tam pralnie i suszarnie dostępne dla wszystkich, ale indywidualnie, po wcześniejszym uzgodnieniu z administratorem. Inaczej niż w „czynszówkach” nie są miejscami gromadzenia rzeczy, „zatrzymywania czasu” i ujawniania intymnych rodzinnych tajemnic, które można wyczytać np. z prania:

– *Nie, strych pokazuje wszystko o człowieku. Ja wiem kiedy sąsiadka kupiła pralkę, bo od razu starej nie wyrzuca tylko stawia na górę. Widzę po bieliźnie jak stoją finansowo, czy gorzej czy lepiej. Strych to miejsce intymne – bo mówi o człowieku dużo po tej bieliźnie* (wypowiedź mieszkanki kamienicy, Karpińska, 2000: 91).



Rys. 17. Strych w wieżowcu

Źródło: archiwum własne

W kamienicach podobnymi do strychu miejscami są piwnice. W blokach mieszkańcy mają do nich inny stosunek. Z jednej strony często określają je w kategorii „nasze”, z drugiej wskazują jako mało bezpieczne. Wyjaśnienie może kryć się w dosłownym potraktowaniu słowa „nasze”. Piwnice należą przecież do lokatorów (rys. 18). Część osób wykorzystuje je jako rzadko odwiedzane składziki niepotrzebnych rzeczy – mają zatem trochę funkcje strychów–przechowalni, część gromadzi w nich żywność – kartofle i weki. Nie są to na ogół rzeczy cenne. W obawie przed włamaniem posiadacze np. rowerów trzymają je w innych pomieszczeniach. Poczucie braku bezpieczeństwa, i w piwnicy i na strychu, wiąże się prawdopodobnie z tym, że nikogo tam nie ma. W razie zagrożenia mieszkańcy czują się zupełnie bezradni. Choć piwnice zamykane są na kłódki ich sforsowanie nie stanowi większego problemu. Podczas krótkiej wizyty „na dole” nikt też nie zamyka drzwi na klucz, co może zwiększać uczucie strachu – nie ma barier odgradzających mieszkańców od świata.

Strychów i piwnic zdecydowanie boją się kobiety. W przypadku strychów mniej obaw mają mieszkańcy starych, w przypadku piwnic mieszkańcy niższych bloków. Inne zmienne nie wpływają na poczucie bezpieczeństwa. Ciekawym do interpretacji miejscem jest winda. Stanowi ona z jednej strony rodzaj drogi, a więc przestrzeni która łączy – w bloku łączy miejsce tuż przed drzwiami z terenem przed klatką, oba uznawane za bezpieczniejsze niż sama winda. Z drugiej strony to zamknięte i ciasne pomieszczenie pozbawione okien, a więc bez możliwości zobaczenia, gdzie się zmierza. Oceny przypisywane windom są dalekie od romantycznej wizji Ludwika Jerzego



Rys. 18. Piwnica w wieżowcu

Źródło: archiwum własne

Kerna¹⁷. W „blokowych” windach nie ma ani krzty magii. Są one raczej „niczyje” (blisko 60% respondentów tak je określiło) i niebezpieczne (średnia ocena bezpieczeństwa 3,41). Negatywne odczucia mogą wynikać z kilku przyczyn. Tak jak już wcześniej zauważono są to bardzo małe pomieszczenia, których użytkownicy narażeni są na kontakt ze sobą. Korzystając z nomenklatury E. T. Halla (1966) stwierdzić można, że zostaje przekroczony nie tylko bliższy dystans osobniczy, ale wielokrotnie nawet dystans intymny. Co więcej, nie ma właściwie szansy wyboru „towarzysza podróży”. Jest się zamkniętym i tak jak w mieszkaniu oddzielnym od zewnątrz ścianami i drzwiami, ale pozbawionym kontroli nad tym co dzieje się w środku i kto przechodzi przez drzwi. W windzie, podobnie zresztą jak w piwnicy, brak jest także możliwości ucieczki. Nie widać również otoczenia, a światło jest zawsze sztuczne, czyli poza czasem biologicznym. Mówiąc krótko, albo narażeni jesteśmy na wąchanie śmierdzącego sąsiada, albo na to, że jakiś menel da nam w łeb!

Dużo mniej zagrożeni lokatorzy bloków czują się na korytarzach przed swoimi mieszkaniami i na klatkach schodowych. Ciągle trudno porównać je jednak z korytarzami w kamienicach, dla wielu będącymi wręcz integralną

¹⁷ Jedną z przygód Ferdynanda Wspaniałego rozgrywa się w hotelowej windzie, która nie tylko rozwozi gości na poszczególne piętra, ale umożliwia zwiedzanie miasta (Kern, 2007).

częścią mieszkań (Karpieńska, 2000). Mieszkańcy bloków starają się nadać tym przestrzeniom osobisty charakter. Klatki i korytarze są już „oswojone” – „nasze”. Z obserwacji wynika, że miejsca te często zagospodarowuje się. Dotyczy to głównie wyższych kondygnacji (rys. 19). Tam też schody przestają być drogami. Dla kogoś mieszkającego na siódmym czy ósmym piętrze drogą jest winda. Tu także „użytkownicy” są mniej anonimowi niż np. na parterze. Stąd prawdopodobnie większe poczucie bezpieczeństwa.



Rys. 19. Korytarz i klatka schodowa na ostatnim piętrze wieżowca

Źródło: archiwum własne

Relatywnie bezpiecznie czuli się respondenci także przed klatką i na placu zabaw (rys. 20). W tych przypadkach wyraźnie widać powiązanie poczucia bezpieczeństwa i przynależności. To co jest „nasze” jest jednocześnie bezpieczne. Takich związków nie ma między bezpieczeństwem a innymi cechami opisującymi blok – wiekiem, wysokością, liczbą pięter i klatek. Nie ma także takiego związku między poczuciem bezpieczeństwa a większością cech społeczno-demograficznych respondentów. Jedynie płeć determinuje wskazania respondentów – kobiety częściej odczuwały zagrożenie. Okazało się jednak, że ocena bezpieczeństwa, niezależnie jakiej przestrzeni dotyczy ma silny związek z oceną warunków mieszkaniowych – im wyższe bezpieczeństwo, tym lepsze deklarowane warunki¹⁸.

W geografii możliwości realizacji potrzeb oceniane są m.in. na podstawie przestrzennej osiągalności usług. Dlatego też zaproponowano ocenę w skali od 0 do 5 następujących elementów: dostępności komunikacyjnej (liczba i jakość połączeń komunikacyjnych), dostępności placówek oświatowych, dostępności placówek służby zdrowia, dostępności placówek handlowych, dostępności pozostałych placówek usługowych, bliskości zamieszkania

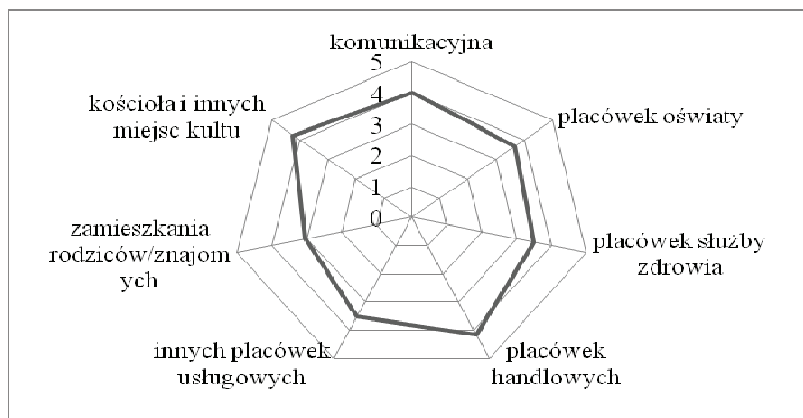
¹⁸ Jedno ze stwierdzeń *Nowej Karty Ateńskiej* brzmi: „Działania zapewniające indywidualne i zbiorowe poczucie bezpieczeństwa, które stanowi podstawowy wymóg dobrego życia w mieście”. Jednoznacznie widać więc znaczenie bezpieczeństwa (Nowa..., 2003).



Rys. 20. Poczucie bezpieczeństwa na osiedlowych placach zabaw podnoszą ogrodzenia

Źródło: archiwum własne

rodziców lub znajomych i dostępności kościoła lub innych miejsc kultu religijnego. Średnio najwyższej oceniono dostępność do kościołów i miejsc kultu, najniższej bliskość zamieszkania rodziców i znajomych (rys. 21). Łodzianie odpowiadali podobnie jak mieszkańcy Gdańska. W badaniu S. Rzyskiego (2006) aż 77% ocen pozytywnych miała dostępność kościołów, równie wysoko (61% ocen pozytywnych) oszacowano dostępność do usług handlowych. Najbardziej negatywne opinie wygłaszano na temat stanu infrastruktury drogowej.



Rys. 21. Średnie arytmetyczne ocen dostępności wybranych usług i miejsc (skala ocen od 0 do 5)

Źródło: oprac. własne

Ocenę dostępności usług i osób wzbogacono o informację o realizacji w obrębie osiedla wybranych podstawowych potrzeb. Najczęściej na osiedlu kupowano gazety (94% respondentów) i podstawowe artykuły spożywcze (92,7%). Znakomita większość badanych (81,4%) blisko domu korzystała również z usług pocztowych. Mniej niż połowa (44,2%) respondentów na terenie osiedla załatwiała sprawy w banku, trochę więcej osób chodziło do lekarza (56%) i fryzjera (64%). Wydaje się bardzo naturalne, że „na zewnątrz” swoje podstawowe potrzeby usługowe realizowali młodszy i lepiej wykształceni. Czynniki determinującymi były także zamożność (czym większa, tym większa mobilność) i źródło utrzymania (aktywniejsze były osoby pracujące na własny rachunek, pozostające na utrzymaniu i pracodawcy).

W ostatniej serii pytań poproszono o opisanie osiedla – realnego i idealnego. W pierwszym przypadku respondenci mieli zidentyfikować różne rodzaje miejsc – najładniejsze, najbrzydsze, niebezpieczne, ważne dla mieszkańców i ulubione. Najładniejsze miejsca były jednocześnie ulubionymi – wskazania dotyczyły parków, placów zabaw i innych obiektów związanych z rekreacją i pełnych zieleni. Miejsca najbrzydsze były najbardziej niebezpieczne – okolice sklepów, ulice i zaułki. Niestety niebezpieczne okazały się także parki. Znaczenie respondenci przypisywali głównie sklepom i różnego rodzaju instytucjom osiedlowym (np. siedzibom administracji).

Idealne osiedle powinno być przede wszystkim zielone – uważało tak ponad 40% respondentów. Inne ważne cechy to wyposażenie w obiekty i tereny rekreacji (23,6%), czystość (22,6%) i bezpieczeństwo (21,4%). Niecałe 5% badanych za ideał uważało osiedle ogrodzone.

1.6. Zakończenie, czyli kto chce mieszkać w blokach

Celem badania było określenie aktualnego poziomu jakości życia na łódzkich blokowiskach. Wypowiedzi respondentów wskazują, że jest on co najmniej średni. Potwierdzenie odnaleźć można w pytaniach o warunki mieszkaniowe. Odpowiedzi na pytanie kontrolne – o chęć wyprowadzenia się z bloków ujawniają jednak co innego – tylko 38% odpowiadających nie chciała ich opuszczać. Ci którzy wybrali przeciwną odpowiedź najczęściej mówili o domach jednorodzinnych (71,4%). Wariant „inne lub nowe bloki” wybrało łącznie 18% respondentów. Śródmiejska kamienica stanowiła cel dla 2,5% badanych. Takie wyniki potwierdzają obserwowaną już od wielu lat tendencję wzrostu zainteresowania budownictwem jednorodzinnym i to niezależnie od wieku, wykształcenia i źródeł utrzymania badanych (Jałowiecki, 1968; Groeger, 2004b). Wydaje się, że w Polsce teoria cyklu życia i jej odniesienie do mobilności przestrzennej (np. Pacione, 2009; Konx,

Pinch, 2006) broni się z trudem. W przypadku łódzkiego badania można jednak doszukać się pewnych, słabych, zależności potwierdzających klasyczne teorie (ponad 71% badanych wybrało dom jednorodzinny jako preferowane miejsce zamieszkania). W przysłowiowym domku z ogródkiem chcieli mieszkać przede wszystkim respondenci w średnim wieku (35–54 lata). Osoby najstarsze albo nie chciały się wyprowadzać, albo oprócz domu wybierały mieszkania w blokach. Inną cechą chcących porzucić bloki na rzecz własnego domu było posiadanie dzieci. Założenia mobilności przestrzennej rodzin nie potwierdza do końca relacja stanu cywilnego respondentów i ich preferencji mieszkaniowych. Zarówno Łodzianie pozostający w związkach, jak i kawalerowie/panny oraz rozwiedzeni mówili o domu. Jedynie w grupie wdowiec/wdowa widać było inne priorytety. Silniejszą determinantą pozostaje wiek respondentów.

LITERATURA

- Bank Danych Regionalnych*, 2009, GUS, www.stat.gov.pl.
- Bańka A., 2002, *Spoleczna psychologia środowiskowa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Basista A., 2001, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce w czasach komunizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Castells M., 1982, *Kwestia miejska*, PWN, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T., 2007, *Diagnoza Społeczna 2007*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Czapiński J., Panek T., 2009, *Diagnoza Społeczna 2009*, Rada Monitoringu Społecznego, Warszawa.
- Deklaracja Architektów Świata – Rok 1981*, 1980, „Architektura”, nr 3.
- Dzieciuchowicz J., 2002, *Zasoby mieszkaniowe Łodzi: Rozwój, struktura przedmiotowa i przestrzenna*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica”, nr 4, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dzieciuchowicz J., Kaniewicz S., 2005, *Struktura społeczno-zawodowa ludności*, Multimedialny Atlas Łodzi, ŁTN, Łódź.
- Estreicher K., 1984, *Historia sztuki w zarysie*, PWN, Warszawa.
- Goffman E., 1959, *The Presentation of Self in Everyday Life*, Anchor Books, Doubleday Publishing, Peterborough.
- Groeger L., 2004a, *Waloryzacja przestrzeni mieszkaniowej w opiniach klientów łódzkich biur obrotu nieruchomości*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Groeger L., 2004b, *Standard otoczenia miejsca zamieszkania a zróżnicowanie preferencji mieszkańców Łodzi*, [w:] *Zróżnicowanie warunków życia ludności w mieście*, red. I. Jażdżewska, XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Hall E. T., 1966, *The Hidden Dimension*, Doubleday, New York.

- Hall E. T., Reed Hall M., 1995, *The Fourth Dimension in Architecture: The Impact of Building on Behavior: Eero Saarinen's Administrative Center for Deere & Company*, Moline, Illino, Sunstone Press, Santa Fe.
- Jałowicki B., 1968, *Osiedle i miasto. Studium socjologiczno-urbanistyczne jednostek mieszkaniowych Wrocławia*, Arkady, Warszawa.
- Jałowicki B., 1988, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Kaczmarek S., 1996, *Struktura przestrzenna warunków zamieszkania w Łodzi*, ŁTN, Łódź.
- Kaczmarek S., 2004, *Urban landscape and quality of life in residential areas*, [w:] *Featuring the quality of urban life in contemporary cities of Eastern and Western Europe*, red. I. Sagan, M. Czepczyński, Bogucki Wyd. Naukowe, Gdańsk-Poznań.
- Kajdanek K., 2009, *Ideal podmiejskiego zamieszkiwania. Koncepcje deweloperów a praktyki przestrzenne mieszkańców na przykładzie wybranych osiedli strefy podmiejskiej Wrocławia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, Komitet Socjologii PAN, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E., (red.), 1982, *Mieszkanie – analiza socjologiczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E., 1996, *Sytuacja mieszkaniowa w Polsce w świadomości społecznej: opinie, postawy, aspiracje*, [w:] *Raport o Rozwoju Społecznym Polska 1996. Habitat a rozwój społeczny*, www.unic.un.org.pl/nhdr/1996/index.php.
- Karpińska G., 2000, *Miejsce wyodrębnione ze świata*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XXXVIII, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Łódź.
- Kern L. J., 2007, *Ferdynand Wspaniały*, Wyd. Literackie, Kraków.
- Knox P., Pinch S., 2006, *Urban Social Geography*, Prentice Hall, New York.
- Machaczka-Świadek A., 2006, *Globalizacja w architekturze. Styl międzynarodowy – początki globalizacji architektury współczesnej*, TeKa Kom. Arch. Urb. Stud. Krajobr. – OL PAN, www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TArch2/Machaczka.pdf.
- Mioduszevska Z., 2009, *Historia bloku mieszkalnego jako koncepcji antropologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Nawratek K., 2005, *Ideologie w przestrzeni. Próby demistyfikacji*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Nowa Karta Ateńska*, 2003, Towarzystwo Urbanistów Polskich, http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/karta%20atenska%202003_pl.pdf.
- Pacione M., 2009, *Urban geography: a global perspective*, Taylor & Francis, Abingdon.
- Porteous J. D., 1977, *Environment and Behaviour: Planning and Everyday Life*, Addison-Wesley Reading, Massachusetts.
- Rocznik Statystyczny Województw 2008, 2009*, GUS, Warszawa.
- Rzyski S., 2006, *Jakość życia jako czynnik kształtujący strukturę społeczno-przestrzenną Gdańska*, [w:] *Przestrzenie miast postsocjalistycznych: studia społecznych przemian przestrzeni zurbanizowanej*, red. M. Czepczyński, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

- Sbriglio J., [b.d.], *Architecte, membre de la foundation*, <http://www.marseille-citeradieuse.org/chap1/immeuble1-2.htm>.
- Sołoduha K., [b.d.], *Krótką historia blokowisk*, Sztuka architektury, www.sztuka-architektury.pl.
- Syrkus H., 1976, *Ku idei osiedla społecznego*, PWN, Warszawa.
- Szczepańska J., 2008a, *Nastroje społeczne w czerwcu*, BS/102/2008, CBOS, Warszawa.
- Szczepańska J., 2008b, *Sytuacja mieszkaniowa gospodarstw domowych*, BS/39/2008, CBOS, Warszawa.
- Tietz J., 2001, *Historia architektury XX wieku*, Wyd. Könemann, Köln.
- Tuan Y., 1977, *Space and Place. The Perspective of Experience*, University of Minnesota, Minneapolis.
- Turowski J., 1979, *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Ossolineum, Wrocław.
- Wallis A., 1971, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, PIW, Warszawa.
- Węclawowicz G., 2003, *Geografia społeczna miasta*, PWN, Warszawa.
- Węclawowicz G., et. al., 2005, *Large Housing Estates in Warsaw, Poland*, RESTATE, Utrecht.
- Włodzko A., 2005, *Niechciana spuścizna. Co dalej z blokowiskami? Autoportret*, „Pismo o Dobrej Przestrzeni”, nr 4 (13), Kraków.
- Woroniecka G., (red.), 2007, *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, Trio, Warszawa.
- Zborowski A, Więclaw J., 1999, *Struktura społeczna a poziom i jakość życia w suburbiach Krakowa*, [w:] *Zróżnicowanie przestrzenne struktur społecznych w dużych miastach*, red. J. Kaczmarek, XI Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Katedra Miast i Turyzmu UŁ, ŁTN, Łódź.
- Zieliński M., 2009, *Stołeczna mapa przestępczości*, <http://warszawa.naszemiasto.pl/wydarzenia/947627.html>.
- Żuk P., 2009, *O podziałach społecznych w mieście. Perspektywa klasowa zamiast tożsamościowej w analizie nierówności społecznych mieszkańców Wrocławia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, Komitet Socjologii PAN, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.

ABSTRACT

QUALITY OF LIFE ON ŁÓDŹ OF BLOCK OF FLATS ESTATES

Statement that nowadays differentiation of social structure is followed by differentiation of spatial structure sounds like cliché. In post-socialist towns those structures are not as clear and readable as in other parts of the world where free market mechanisms and social preferences can shape the space of the settlement structure (compare Castells, 1984). As G. Węclawowicz (2003) writes the level of spatial segregation in Polish cities is very low. Since 50' of the last century block of flats estates were certain melting pots of people from various social groups. Shortly

after political change in 1989 they have become the synonym of degradation and, potentially, they could be the first areas where citizens' "separation" occurred.

These speculations were the impulse for conducting researches in Łódź. The main aim was to assess the citizens' quality of life level. Since this factor is treated as the crucial indicator in segregation process. Consequently people who lived in blocks of flats became the subjects of the study. The quality of life and its determinants were the subject of research.

Selection of areas which were explored was based upon J. Dzieciuchowicz (2002) classification of Łódź housing space. It led to choose spaces of the same urban structure and technical infrastructure. The basic method used in study was self-administrated questionnaire. Sample size was 1 032 respondents. Additionally some observations were conducted.